

NATO informuje o nowych projektach i nie słyszy protestów

22 maja 2012

W Chicago odbył się drugi dzień obrad szczytu NATO. Zapowiadał się on na obfitujący w wydarzenia. Po pierwsze, porządek obrad w pełnym zakresie poświęcono sprawom Afganistanu. Po drugie, eksperci oczekiwali oświadczeń na temat obrony przeciwrakietowej i rozdźwięków z Rosją. Zwracali także uwagę na siebie uczestnicy akcji protestu, którzy przedwcześniej zorganizowali walkę z policją, podważając poważnie nastroje mieszkańców Chicago, władz miasta i organizatorów szczytu. Zresztą, podczas spotkania liderów krajów natowskich nie obeszło się bez głośnych oświadczeń. Szef przymierza północnoatlantyckiego poinformował o przystąpieniu do realizacji projektu „Mądra obrona” i o zamiarze rozwijania projektu obrony przeciwrakietowej wbrew postawie Rosji.

Mieszkańcy miasta, w którym urodził się amerykański prezydent – Chicago – chyba nie prędko zapomną tegoroczny szczyt NATO. Ewentualnie też będą próbowali zapomnieć o tym natychmiast, jak nocny koszmar. Przez wszystkie ostatnie dni miasto czuło się jak na beczce prochu. Policja zablokowała całą dzielnicę w Chicago, gdzie znajdował się ośrodek kongresowy. Drogi przecinały ciężarówki, wystawiono posterunki umocnione, zamknięto linię metra i kilka ulic. A jednak beczka z prochem eksplodowała. Tysiące ludzi wzięły udział w akcjach protestu, w tym także weterani armii USA.

Niektórzy z nich ostentacyjnie zerwali z siebie odznaczenia państwowe za udział w działaniach zbrojnych i rzucili je za łańcuch policjantów w stronę ośrodka kongresowego. Potem akcja pokojowa przekształciła się w bezładną walkę. „Okupanci” usiłowali przerwać szeregi policji, zaatakowali stróżów

porządku drzewcami flag i plakatów. Policja w odpowiedzi nie robiła sobie wielkich ceremonii z nimi. Kilkadziesiąt osób zatrzymano, poszkodowani byli po obydwu stronach, a miejscowi mieszkańcy byli przestraszeni.

Jednakże protesty nie wywarły żadnego wpływu na przebiegu obrad szczytu NATO. W olbrzymim ośrodku kongresowym w odległości kilkuset metrów od hałasującej ulicy, za kilkoma kordonami policji i służb specjalnych liderzy krajów członkowskich przymierza północnoatlantyckiego omawiali strategię w Afganistanie, budowę systemu obrony przeciwrakietowej w Europie i reformę NATO. Sprawy te omawiano przy drzwiach zamkniętych, co nie bardzo współbrzmi z polityką otwartości, zadeklarowaną przez tę organizację.

Głównym wynikiem dla Rosji jest to, że NATO nie zamierza rezygnować z budowy systemu obrony przeciwrakietowej w Europie i będzie to robić mimo protestów ze strony Moskwy. Bruksela mimo wszystko jest gotowa do dialogu z Rosją.

Podczas konferencji prasowej sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen oświadczył: „Zamierzamy kontynuować dialog z Rosją. Postanowiliśmy budować własny system obrony przeciwrakietowej NATO, gdyż oceniamy zagrożenie rakietowe jako realne. Przeciwko realnemu zagrożeniu potrzebujemy realnego systemu obrony przeciwrakietowej, aby skutecznie bronić naszej ludności. Oczywiście, Rosja nie może zablokować budowy systemu. Jest to bowiem sprawa wewnętrzna NATO. Mimo to, zapraszaliśmy Rosję do współpracy w kwestii budowy obrony przeciwrakietowej i to zaproszenie nadal jest aktualne. Będziemy kontynuować dialog z Rosją w tej sprawie, mam nadzieję, że na podstawie oceny aktualnych realiów, Rosja zrozumie, że w naszym wspólnym interesie jest współpraca w kwestii obrony przeciwrakietowej”.

Po raz kolejny politycy zachodni zapewnili, że system obrony przeciwrakietowej nie jest wymierzony przeciwko Rosji. W poniedziałek przywódcy państw członkowskich przymierza

zatwierdzili oświadczenie polityczne w tej sprawie. Moskwie to raczej nie odpowiada, gdyż Rosja żąda gwarancji prawnych.

Kolejnym ważnym tematem była reforma NATO. Zgodnie z oczekiwaniami, przywódcy krajów natowskich poinformowali o przystąpieniu do realizacji programu „Mądra obrona”. Jego zasada podstawowa polega na mniejszych wydatkach, lecz bardziej skutecznych. Mówiąc prościej, w przymierzu północnoatlantyckim wprowadzana będzie specjalizacja i podział pracy. Ktoś odpowiadać będzie za lotnictwo, ktoś za sprzęt pancerny, ktoś – za wywiad. Obowiązywać ma scentralizowane szkolenie wojskowych, jednolite ćwiczenia.

Barack Obama nie ukrywał, że przymierze północnoatlantyckie zdecydowało się na takie kroki wskutek problemów gospodarczych: „Nadszedł czas na zrewidowanie piątego rozdziału naszego porozumienia o wspólnej obronie i rozpoczęcie inwestowania środków w nowe rozwiązania technologiczne, konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa i stabilności. W obecnych czasach – złożonych z punktu widzenia gospodarczego – powinniśmy pracować razem i jednoczyć nasze zasoby. Nasze inicjatywy pozwolą każdemu krajowi członkowskiemu NATO na osiągnięcie celów, jakich nie da się osiągnąć samodzielnie. Wszyscy możemy być dumni z tego, że zadania sformułowane w Lizbonie, osiągnięte zostały przed niniejszym szczytem w Chicago”.

Na drugi dzień obrad szczytu wyznaczono spotkanie partnerów i sojuszników w ramach operacji w Afganistanie. Spotkali się przywódcy państw i ministrowie obrony i spraw wewnętrznych prawie 60 krajów. Eksperci nie oczekiwali żadnych przełomowych efektów rozmów – nie wszyscy nawet zdążyli się wypowiedzieć.

Głównym tematem obrad stało się wycofanie wojsk z Afganistanu. Kraje członkowskie paktu próbowały wypracować wspólne stanowisko w kwestii przekazania afgańskim siłom odpowiedzialności za bezpieczeństwo w kraju do końca 2014 roku.

Prezydent Francji Francois Hollande poinformował, że osiągnął porozumienie z NATO w sprawie przedterminowego wycofania francuskich wojsk z Afganistanu. Jednostki wojskowe opuszczą kraj pod koniec 2012 roku. Przedstawicielstwo francuskiej armii w Afganistanie ograniczy się do instruktorów dla policji i wojska. Hollande rozmawiał na temat perspektyw wcześniejszego wycofania wojsk z Afganistanu z sojusznikami z Sojuszu Północnoatlantyckiego podczas szczytu G8, a następnie na szczycie NATO w Chicago. Sekretarz generalny NATO, Anders Fogh Rasmussen, powiedział w niedzielę, że decyzja Francuzów nie pociągnie za sobą serii podobnych decyzji innych państw, których wojska znajdują się w Afganistanie.

Obecnie liczebność międzynarodowej koalicji w Afganistanie wynosi 130 tys. żołnierzy.

Źródło: [Głos Rosji](#)